FARBEN LEHRE

Ponad podziałami

Każda okrągła rocznica stanowi znakomitą okazję nie tylko do jubileuszowej zabawy, ale też do wspomnień i refleksji. Można się na chwilę zatrzymać i spojrzeć wstecz. Czy tak to miało wyglądać? Co było i jest najważniejsze? Co się zmieniło? O tym właśnie rozmawiałem z Wojtkiem Wojdą, wokalistą i liderem zespołu Farben Lehre, świętującego dwudziestolecie istnienia.

Farben Lehre to zespół, którego czas jakby się nie ima. Dlatego też w ustach Wojtka Wojdy stwierdzenie, że *20 lat minęło jak jeden dzień* brzmi naprawdę wiarygodnie. I nie sposób mu nie wierzyć, kiedy mówi, jak świetnie się czuje po tylu latach grania. Grupa jest w znakomitej formie, o czym świadczy choćby wydana w zeszłym roku i zbierająca bardzo pochlebne recenzje płyta *Farbenheit* czy nabierająca z roku na rok coraz większego rozmachu trasa zespołu i jego gości, Punky Reggae Live. *Sami nie spodziewaliśmy się, że po dwudziestu latach będziemy mieli tak dobre humory, grali tak energetyczne koncerty i mieli do tego tyle siły i zdrowia* – stwierdza Wojtek i cofa się do początków działalności: *Wtedy była zupełnie inna sytuacja, inne czasy - system socjalistyczny, ledwie kilka firm fonograficznych i rozgłośni radiowych, czyli średnie perspektywy dla kapel jak nasza. Dlatego też nawet w najśmielszych marzeniach nie zakładaliśmy, że 20 lat później będziemy w ogóle mówili o Farben Lehre. Myśleliśmy, że to będzie taka chwila buntu młodzieńczego.*

Na szczęście tak się nie stało i 9 września 2006 w swym rodzinnym Płocku zespół mógł na specjalnym koncercie świętować dwudzieste urodziny. Jak było? Relacja Wojtka jest entuzjastyczna: *Mówiąc słowami kolegi z naszej firmy fonograficznej, lepszego dwudziestolecia zespół Farben Lehre nie mógł sobie wymarzyć*. *Wszystko się udało. Opatrzność czuwała, zapewniając nam pogodę. Wszystkie zaproszone zespoły dotarły i zagrały na wysokim poziomie. Publiczność również dopisała, a szczególnie cieszy mnie to, że przyjechali ludzie z całej Polski*. Wojtek nie omieszkał wymienić mi wszystkich (!) grających tego dnia zespołów oraz gości, którzy pojawili się na scenie podczas długiego, przekrojowego występu gospodarzy wieczoru (zespoły: MIND KAMPF(uk), ZMAZA, CELA NR 3, KONIEC ŚWIATA, CAŁA GÓRA BARWINKÓW, ZABILI MI ŻÓŁWIA, STRAJK, AKURAT, KOBRANOCKA, FARBEN LEHRE / goście FL; Krzysztof Misiak (gitara), Kobra (gitara), Przemek Thiele (wokal), Krzysztof Kralka (saksofon), Magda Rutkowska (wokal), Michał Wojnar (wokal), Wojtek Homa (akordeon), Teatr Ognia PIROMANTRUM z Łodzi). *To był jedyny w swoim rodzaju koncert i myślę, że setlista, którą na nim wykonaliśmy już nigdy się nie powtórzy. Kto był to wie, kto nie był - niech żałuje*. Jednak na pocieszenie dla tych, którzy nie dotarli, Wojda dorzucił informację, że jesienią Farben Lehre rusza w jubileuszową trasę po kraju. *Będą to również koncerty przekrojowe. Pogramy też starsze kawałki, żeby się nie okazało, że tylko Płock był uprzywilejowany*.

Z terminem płockiego koncertu zbiegła się data premiery nowego, przygotowanego na dwudziestolecie zespołu, dwupłytowego album *Farben Lehre*. Wojtek: *Na jednej płycie znalazło się 20 piosenek z dorobku zespołu, które uważamy za najważniejsze w całej naszej historii, a na drugim dysku - 20 kowerów.* Płyta wyróżnia się oszczędną, wręcz ascetyczną oprawą graficzną. *Chcieliśmy, żeby to było wydawnictwo już na pierwszy rzut oka wyjątkowe. Dlatego nie ma tam żadnej książeczki, historii zespołu itp. To wszystko można przecież znaleźć na naszej stronie internetowej.* Wśród cudzych utworów w wersjach Farben Lehre znalazło się kilka największych przebojów światowego punk rocka. Wojtek tłumaczy, że dobierając repertuar po prostu chcieli wyrazić swój szacunek dla niektórych wykonawców czy utworów: *Pełen respekt z naszej strony dla twórczości Sex Pistols, Clash, Ramones, UK Subs i paru innych zespołów. Kluczem nie był walor komercyjny, że np. wybieraliśmy same hity. Nigdy nie gralibyśmy numerów kapel (których nie lubimy) tylko dlatego, iż są popularne. Nic z tych rzeczy. A dlaczego akurat te piosenki? Bo te nam się najbardziej podobały. To wyraz naszych gustów, a nie koniunktury. Jesteśmy zespołem, który zawsze robi to chce, to co lubi.*

No właśnie. Farben Lehre przez cały okres swojego istnienia pozostawał nieco z boku, kroczył własną ścieżką. Dzisiaj Wojtek Wojda szczególnie to podkreśla, zwracając uwagę na dystans, jaki starają się zachowywać do mechanizmów rządzących rynkiem muzycznym: *Farben Lehre nigdy nie był zespołem modnym, ponieważ ta kapela to nie jest produkt tworzony z myślą o sprzedaży. Jeśli ktoś to akceptuje, kupuje płyty i przychodzi na koncerty, to jest nam bardzo miło. To, co robimy w żadnym wypadku nie jest przemyślaną od początku do końca strategią, która ma podnieść wartość rynkową naszej grupy. Oczywiście nie można mylić słowa „modny” ze słowem „popularny”. Chodzi o to, że Farben Lehre nigdy nie podłączał się pod żadne trendy.*

Dlatego też, zapytany o własną ocenę dwudziestoletniej historii zespołu, Wojtek pewnie może powiedzieć, że w zasadzie niczego, co się w tym czasie wydarzyło, nie żałuje i za nic się nie wstydzi: *Na pewno popełnialiśmy błędy, ale nie popełnia ich tylko ten, kto nic nie robi. Błędów było dużo - personalnych, muzycznych, czasem tekstowych - ale nigdy nie były takie, za które musielibyśmy się do dzisiaj wstydzić, wymazywać je z pamięci albo bić się w piersi, że sobie czy komuś wyrządziliśmy jakąś straszną krzywdę. Pod większością rzeczy, które robiliśmy, jestem w stanie się podpisać i bronić sytuacji, które ktoś może uznać za kontrowersyjne*. Mój rozmówca ma też jasną odpowiedź dla wszystkich tych, którzy uważają, iż w ostatnim czasie muzyka Farben Lehre uległa znaczącym przemianom, głównie ze względu na zwrot w kierunku bardziej „bujającym”, imprezowym: *Trochę osób zarzuca nam, że zmieniliśmy się muzycznie, że porzuciliśmy to, co było na naszych wcześniejszych płytach. Otóż nasza muzyka wcale się nie zmieniła, tylko się rozwinęła. To, co zespół grał kiedyś, zostało, ale pojawiły się nowe elementy, uzupełniające, a nie zastępujące to, co było wcześniej. Nasze płyty w tej chwili są bardziej „kontrastowe”. Z jednej strony pojawiają się utwory pozytywne, pogodne, radosne, a z drugiej – ostre i agresywne. Innymi słowy, obok rzeczy złych, na których skupialiśmy się w naszej twórczości dawniej, zaczęliśmy też zauważać rzeczy dobre.*

A jak zmieniała się przez te wszystkie lata publiczność Farben Lehre? *Dzisiaj na nasze koncerty przychodzi zupełnie inne pokolenie, w którym panuje całkowicie odmienna świadomość niż 20 lat temu. Zupełnie inna Polska była wtedy i zupełnie inna jest dzisiaj. I to właśnie leży u podstaw wszystkich zmian*. Zmian, spośród których wokalista płockiej formacji wskazuje przede wszystkim na znacznie niższy poziom agresji wśród publiczności. *Dawniej dużo częściej dochodziło do różnego rodzaju „subkulturowych” bójek czy zadym. Dzisiaj na koncerty chodzą głównie ci, którzy chcą posłuchać i pobawić się. Z reguły te koncerty są dużo spokojniejsze. Ci młodzi ludzie energię przelewają tam, gdzie powinni - na muzykę i na zabawę.* Mój rozmówca przyznaje też, że jako zespół nauczyli się nie postrzegać swojej publiczności w kategoriach podziałów, np. wiekowych. Nie jest tak, że tworzą muzykę „dla młodzieży” albo dla „starszych, wyrobionych słuchaczy”. *Farben Lehre jest zespołem, który w jakiś sposób przekroczył barierę wiekową. Nie mamy określonego „targetu”. Zawsze mówiłem o tym, że liczy się komunikatywność i prostota, a nie prostactwo w tekstach. Ja nie segreguję ludzi tak, jak niektórzy to robią, mówiąc, że np. szesnastolatki pod sceną to guzik wiedzą o życiu. I kto to najczęściej mówi? Kolesie, którzy mają po 25 lat!! Farben Lehre jest kapelą, która łączy pokolenia, a nie dzieli. I nie przeszkadza mi, jeśli ktoś uważa, że jesteśmy grupą dla nastolatek. Jego prawo. Ja sądzę, że jesteśmy zespołem zarówno dla nastolatek, jak i dla kilkudziesięciolatek. W ogóle po tylu latach grania w tym zespole twierdzę, że warto szukać tego, co łączy, a nie tego, co dzieli.*

Na zakończenie naszej rozmowy nie mogło zabraknąć jeszcze jednego wątku rocznicowego - rozmawialiśmy bowiem dokładnie 11 września. Do wydarzeń sprzed pięciu lat nawiązywała już okładka ostatniej regularnej płyty zespołu (której premiera miała zresztą miejsce również 11 września, w 2005 r.), zapytałem więc Wojtka o jego dzisiejszy stosunek do nich, do ich politycznych reperkusji. *Od wydania płyty „Farbenheit” nic się w zasadzie nie zmieniło. Nadal uważam, że światowa polityka idzie w złym kierunku. Nie jest tak, że są dobrzy panowie w białych mundurkach i źli panowie w czarnych. Jedni i drudzy powinni zmienić pewne rzeczy i zacząć wyciągać wnioski z tego, co się dzieje.* *Trzeba wrócić na drogę normalności*.

MAREK ŚWIRKOWICZ